

Truskowska Anna kl. V. "b."  
Szkoła Powsteczna N. 1.  
w Starachowicach pow. łódzki

218

### Wypracowanie.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

W roku 1939 w czasie gdy Niemcy wkroczyli do Polski uciekliśmy ze Starachowic na wieś. Tatus uciekł sam. Wrócił w czasie gdy trzeba było oddawać broń i radia. Myśmy nie oddali ani broni ani radia. Schowaliśmy radia i co dzień słuchaliśmy go. Tatus do tajnej organizacji i wraz ze swoimi kolegami miał schowane dużo broni i sprzętu żołnierskiego w starym garażu. Po pewnym czasie ktoś zdradził i w garażu zabrano wszystko, mój ojciec i mój ojciec chcieli aresztować. Ojciec mój uciekł na wieś. Ma ojciec chcieli wciągnąć mamusię, ale uciekliśmy do ojca. Mieszkaliśmy na wsi daleko od miasta. Tam było dużo partyzantów, którzy przychodzili do nas po żywność, wiadomości i bieliznę, która dla nich była moja mamusia. Były tam bardzo często "łapanki" i aresztowania, więc nie raz uciekaliśmy w lasie. Ojciec znów ktoś przeskarżył, musieliśmy uciekać do małego miasteczka. Tam już trzeci raz zmienialiśmy nazwisko. Po paru tygodniach do tego miasteczka przyjechała karana ekspedycja, która robiła rewizję w każdym domu. U nas znaleźli kilka rewolwerów i pistolety, które zostawili partyzanci. Ponieważ w domu nie znaleźli, mój ojciec, więc wprowadzili

biety, ustawiali ich twarzą do ściany lub rękami albo karkiem się kładąc twarzą do

nas pod mur i chcieli nas rozstrzelić, ale w tym momencie  
 zawołano ich gdzieś indziej i w pośpiechu odeszli. Skorzystali-  
 smy z odpowiedniej chwili uciekliśmy, a ojciec poszedł do lasu.  
 Po dwóch miesiącach dowiedzieliśmy się że ojciec jest awersowa-  
 ny. Otrzymaliśmy białinę z ajea z Radomia przestaną przez  
 P.C.K. która była cała we krwi i ropie. Od tej pory musieliśmy  
 posyłać paczki. Mamusia z braku pieniędzy sprzedawała  
 z domu co mogła, aby wysyłać tatusiowi paczki. Wróciliśmy  
 znów na wieś. Na wsi mamusia należała do tajnej organi-  
 zacji i pracowała w niej, więc pomagali nam materialnie.  
 Mamusia szyla białinę ze spodochronów, szyla bandażie  
 na których użyto się u nas kilku panów opatrzywać rany  
 i jak nieś pierwszą pomoc w nagłych wypadkach. Na mnie  
 użyły się bandażować. Przechodziłam z ręk do ręk. Przeno-  
 siłam do lasu wiadomości i sygnalizację. W roku 1944 z powodu  
 zbliżania się frontu zostaliśmy wypędzeni z tej wsi. Przez trzy  
 miesiące mieszkaliśmy w lesie, gdzie spotkaliśmy znajomych  
 partyzantów, którzy wracali z pod Włocławku. Tam farbowa-  
 liśmy im ubranie i przenosiliśmy sygnalizację. Bardzo często  
 bombardowały i ostrzeliwały las, więc musieliśmy czasem  
 po kilka godzin leżeć na ziemi. Gdy nastaly silne mrozy  
 pojechaliśmy do ciotki na inną wieś i tam musieliśmy  
 cierpieć nie raz głód. Mieszkaliśmy do wkroczenia Rosjan.  
 Po tym wróciliśmy do Starachowic. Ale w mieszkaniu  
 zajmowanym przez nas nie zostało nic. Pożyjemy-  
 śmy meble, dostaliśmy jednorobowe mieszkanie gdzie  
 mieszkamy do dziś. Ojca nie mamy żadnej wiadomości

mimo poszukiwań. Mamusia nie pracuje bo jest chora.  
Ja i siostra ułożyły się, choć ~~mamusia~~ jesteśmy w ciężkich 220  
warunkach materialnych.

Truskowska Anna.

Starachowice dnia 18. XI. 1946 roku.

biely, ustawiali ich twarzą do ściany  
rkanów albo karcze się kłaść twarzą